

Grupa teatralna  
PARAGRAF (-2)

PANI M



Występują: kamerdyner  
pokojówka  
kucharka  
pani Morawska  
Agata  
Statyści - chór

*(Muzyka dość dziwna, pełna niedomówień i urywana nagle, to z nów powracająca (skrzypce). Na Sali/scenie po bokach znajduje się 10 osób ubranych w białe, luźne szaty, mają białe twarze, nie ruszają się. Stoją na postumentach. Jest ciemno, słychać utwór (Peace Meditation - Jacka Sykulskiego) podczas tego utworu na scenie dotąd nie istotnej zapala się reflektor z góry. Osoby/pomniki po bokach zaczynają się wtedy bardzo delikatnie i powoli ruszać. W smugę światła na scenę wchodzi bardzo powoli aktor ubrany również na biało, ma z sobą urnę z której powoli wysypuje proch na ziemię. I odchodzi wtedy reflektor się wyłącza. Na scenie ponownie jest ciemno. Na sale wchodzi kamerdyner a za nim pokojówka i kucharka. Kamerdyner trzyma zapalony świecznik w ręce, jest to jedyne oświetlenie na sali. Kładzie świecznik na stół. Na sali pod sceną jest urządzony pokój, kanapa, szafa z książkami stół, wszędzie są świece, które w czasie mówienia poszczególnych kwestii zapala pokojówka. Służba stoi w różnych miejscach, atmosfera jest napięta i sztywna).*

### Scena I

**Kamerdyner**

Kiedy tak patrzyłem przez okno i widziałem ten deszcz, te krople spływające po brudnej szybie w pokoju Pani M, to miałem ochotę krzyczeć i spytać się dlaczego, dlaczego nawet on tak źle na nią patrzy?

**Kucharka**

To kwestia gustu, dla mnie to po prostu deszcz.

**Pokojówka**

Nie, nie on ma rację w nim coś jest, coś ponurego, coś straszego. Byłam dzisiaj w pokoju pani M, sprzątałam, a ten deszcz on tak jakby na siłę wdzierał się do środka przez okno.

**Kucharka**

To stare okna, takie są w całym budynku, byłoby je trzeba wymienić.

**Pokojówka**

Prędzej stara umrze niż coś tu wymieni. Zimno w tej budzie

**Kucharka**

Czy Pani M wyszła?

**Kamerdyner**

Wyszła, do galerii

**Pokojówka**

W taki deszcz?

**Kucharka**

Pani M lubi deszcz, zawsze lubiła taką pogodę.

**Pokojówka**

O tej porze galerie są już zamknięte.

**Kamerdyner**

No przecież ona ma własną galerię.

**Kucharka**

Bardziej przejawia się tymi swoimi rzeźbami niż nami.

**pokojówka**

Dziwisz się? (podchodzi i patrzy w okno), ten deszcz on jest dzisiaj taki dziwny.

**Kamerdyner**

Rzeźby dają jej siłę, mają w sobie wiele z życia, delikatna struktura twardych spojrzeń, tak tajemniczo patrzą.

## Scena II

(rozlega się pukanie)

**kamerdyner**

Ktoś puka do drzwi.

**Pokojówka**

Może to Pani M.

**Kucharka**

Ona ma przecież klucze, to na pewno nie ona. Kogo tu niesie w taką pogodę, Anno idź otwórz.

(pokojówka Idzie otworzyć drzwi, ma świecznik, przechodzi między ludźmi, aby je otworzyć i potem też wraca z panią Morawską)

(scena przy drzwiach)

**pani Morawska**

Ja przepraszam, że tak późno, ale mam pilną sprawę do Pani M.

**pokojówka**

Nie ma Pani M.

**pani Morawska**

Tak?, to dziwne, bo byłyśmy umówione, tutaj w domu.

**Pokojówka**

Niestety nie ma Pani M, ale proszę wejść.

(Idzie z panią Morawską przez całą salę/scenę, scena może dziać się wśród publiczności)

**pani Morawska**

A dawno Pani wyszła?

**Kucharka**

Dość dawno, poszła do galerii.

**pani Morawska**

Pozwolą państwo, że tutaj zaczekam.

**kucharka**

Proszę bardzo, ale nie wiadomo kiedy Pani M wróci.

**kamerdyner**

Czy w ogóle wróci.

**pani Morawska**

Jak to?, nie rozumiem, byłyśmy umówione.

**kamerdyner**

Ostatnio trochę źle wyglądała. Jest już stara i w zasadzie nikomu nie potrzebna.

**pani Morawska**

No co pan mówi, ona tyle zrobiła dla naszego miasta.

**kamerdyner**

Tak, ale ile można żyć.

**pokojówka**

Jest stara, należy jej się już odpoczynek.

**pani Morawska**

Ależ, co wy mówicie, życzyście jej śmierci?

**Kamerdyner**

Nikt jej niczego nie życzy, po prostu czekamy na nieuniknione.

**Kucharka**

Pani M wyszła dzisiaj w dość złym nastroju, miała w oczach niepokój.

**Pokojówka**

W taką pogodę, każdy może się nabawić depresji.

**kamerdyner**

Rano była bardzo gęsta mgła na ulicach, a teraz pada.

**pani Morawska**

Tak, nic nie widać, tylko deszcz i deszcz. Okrywa wszystko z góry do dołu.

**Pokojówka**

Jest pani całkiem mokra, niech sobie pani usiądzie, a ja przyniosę ciepłej herbaty.

**pani Morawska**

Dziękuję bardzo.

(kucharka schodzi ze sceny, idzie po herbatę)

**pani Morawska**

Mówicie tak jak byście jej nie znosili, jakby każde jej spojrzenie było niczym kula u nogi.

**Kamerdyner**

Jej spojrzenie jest suche i szare, nikogo nie wprawia już w zachwyt.

**pani Morawska**

A ja bardzo cenię jej życie i ją samą, uwielbiam chodzić do galerii, patrzeć na te postumenty, niby bez życia, a jednak. Jest dla mnie autorytetem, potrafiła przetrzymać wszystko: śmierć męża, chorobę córki, a właśnie gdzie ona jest?

**Pokojówka**

Któż taki?

**pani Morawska**

Córka Pani M?, co z nią się dzieje, jest tutaj?

(w tym momencie wraca kucharka z filiżanką herbaty, podając pani Morawskiej herbatę zaczyna mówić)

**kucharka**

Córka naszej Pani jest... nie ma jej tutaj.

**kamerdyner**

Jest w szpitalu psychiatrycznym.

**pokojówka**

W zakładzie dla obłąkanych.

**Kamerdyner**

Nie była w stanie tu żyć, wciąż widziała zmarłego ojca i ten wypadek, kiedy to samochód uderza w szale rozjeżdżonych koni mechanicznych.

(muzyka, skrzypce kilka sekund)

**Kucharka**

Panienska twierdziła, że widziała ducha zmarłego ojca, mówiła, że widywała go najczęściej podczas wieczornych spacerów w przydomowym ogrodzie.

**Pokojówka**

Budziła się w nocy z krzykiem i cała zlane potem. Z czasem coraz bardziej oddalała się od rzeczywistości. Kiedyś często z nami rozmawiała, ale tak normalnie, a nie jak ze służbą.

**kucharka**

Często słyszałam jak nuci delikatnie piosenkę, którą jej ojciec śpiewał na dobranoc, jak jeszcze była małą dziewczynką.

**Pokojówka**

Jej ojciec nie poświęcał jej dużo czasu, częściej go w domu nie było niż był, prowadził kancelarię adwokacką.

**pani Morawska**

Kochała ojca

**kamerdyner**

Kochała?, jak można kochać takiego drania, oszusta i pijaka. Mówienie córce dobranoc przed wieczornym wyjściem do ziejących alkoholem barów to jeszcze nie miłość. Bar był jego drugim domem. Dobrze pamiętam jak to ledwo wracał do domu z pracy, nawet nie zdążył płaszcz na wieszak powiesić i już od progu wołał, żeby mu nalać wódki z lodem. Zawsze dwie kostki lodu. Nie więcej nie mniej.

**pani Morawska**

No i co dalej z tą córką?

**kucharka**

Agata, bo tak miała na imię, w końcu zupełnie zamknęła się w sobie, stała się apatyczna, tylko w nocy była ją słychać jak krzyczy.

### Scena III

(Zaczynają grać skrzypce. Na scenie włącza się reflektor oświetla dziewczynę (AGATE) siedzącą przy ścianie i kołyszącą się delikatnie. Może to być druga scena - symultaniczna. Należy wyraźnie zaznaczyć odrębność tego miejsca od reszty. Obok Agaty stoi krzesło i sztaluga z płótnem - Dziewczyna jest córką Pani M - Światło co chwilę się wyłącza i włącza jakby żarówka miała za chwilę się przepalić. Inne światła są wyłączone. Dziewczyna jest brudna, zaniedbana, ma rozczochrane włosy. W tym czasie kucharka zaczyna o niej opowiadać, nie patrzy się jednak na scenę, dla niej to jest tylko imaginacja).

**kucharka**

Kiedyś była bardzo szczęśliwa, jak jeszcze żył jej ojciec. Była bardzo inteligentna, miała iść na studia, ale życie wykradło jej szczęście i marzenia. Teraz pewnie cierpi w samotności. Odczuwa ból, smutek, pewnie też i strach.

**pani Morawska**

Czy ktoś ją odwiedza?

**Pokojówka**

Pani M była tam kiedyś, ale tylko raz, do domu wróciła bardzo milcząca. W jej oczach widziałam przerażenie i bezradność.

**Kamerdyner**

Pewnie przytłoczył ją widok zmarnowanej córki.

**pani Morawska**

smutne...

(skrzypce przestają grać)

### Scena IV

**Agata**

Wiatr wieje... śnieg pada...zimno, jest przecież noc, już późno-  
chodź do domu, chodź. Nie, nie ja tutaj zostaje, nigdzie nie pójde.  
Ten śnieg jak on pięknie pada. Nie, nie ja nigdzie nie idę, zostaw  
mnie! (płacz) Tato?...tato (wstaje i rozgląda się)Mamo! Idź stąd!,  
rozmawiam z ojcem.

*(uśmiecha się a po chwili zaczyna się śmiać. Podchodzi do płótna,  
nabiera farby na ręce i zaczyna nimi malować)*

To dla ciebie, widzisz, widzisz, nie, nie! Odejdź mamó, zostaw mnie,  
Ja maluję dla ciebie *(odwraca się jakby na niego patrzyła)* Nie podoba Ci się?  
Nie podoba Ci się! Mamie też się nigdy nie podobało.

*(pauza, po chwili jakby nigdy nic z uśmiechem zaczyna do niego  
ponownie mówić, krótki utwór muzyczny skrzypce urywane dźwięki)*

Pamiętasz, opowiadałam ci kiedyś o moim pięknym domu, obiecałeś mi,  
że będzie tam kominek, że mi go zbudujesz. Dom moich marzeń, a ty  
zapomniałeś...*(pauza)* Ciągłe nie było cię w domu, ja czekałam, a ty  
odszedłeś. Zapomniałeś o naszych rozmowach, tajemnicach. Kochałam  
cię, chociaż matka ciągle mówiła, że ty skończony pijak jesteś, że  
wszystko, co mówisz to kłamstwa.*(śmiech)* Królik, biały królik.  
Dostałam od ciebie tego futrzaka, miał piękną sierść. Ale on nigdy  
nie patrzył mi w oczy, ty zresztą też nie. Twoje oczy zawsze  
patrzyły w inną stronę, jak byś się bał na mnie spojrzeć. Dlaczego  
się bałeś tato?

**Scena V**

**Pokojówka**

Ona już pewnie tam zostanie do końca życia.

**pani Morawska**

A co to za życie?, być zamkniętym, osamotnionym, tylko cztery ściany  
i ona.

**kucharka**

Kiedyś wypuścili ją na próbę, była bardzo blada, przez cały dzień  
nic nie powiedziała. Nie chciała też nic jeść.

**Pokojówka**

Lekarz zabronił nam z nią rozmawiać na temat jej ojca, ale ona będąc  
w domu zobaczyła jego fotografie i wpadła w szal, zaczęła krzyczeć i  
rzucać wszystkim, co było w pobliżu jej rąk.

**kucharka**

Pani M zamknęła się wtedy w pracowni i nie wyszła z stamtąd, do  
momentu, aż jej nie zabrali z powrotem.

**kamerdyner**

Późno już...

**pani Morawska**

Właśnie, może coś się stało?

**Kamerdyner**

Niech pani się nie martwi, to tylko strach, Pani M też się nie boi, ona nawet się nie spodziewa.

**pani Morawska**

Nie spodziewa, czego?

**Kamerdynier**

Niespodzianki - wybaczą panie na chwilę.

**Kucharka**

Czy jesteś pewien?

**Kamerdynier**

Tak, absolutnie.

**Pokojówka**

Pamiętaj, że nie będzie odwrotu.

**kamerdynier**

Proszę się o nic nie martwić, wszystko będzie dobrze.

#### Scena VI

*(kamerdynier wychodzi)*

**pani Morawska**

Ja, ja chyba już jednak pójdę.

**pokojówka**

Nie, proszę zostać z nami, tak długą drogę pani przeszła, proszę jeszcze odpocząć.

**pani Morawska**

Skąd pani wie, że daleko mieszkam?

**Pokojówka**

A tak tylko powiedziałam *(zakłopotanie)*.

**kucharka**

Była pani mokra, wręcz przemoczona, to świadczy o tym, że jest pani z daleka. Deszcz aż tak mocno nie pada.

**pani Morawska**

Dokąd poszedł ten pan?

**Pokojówka**

To nieistotne, proszę nam opowiedzieć, czym się pani zajmuje?

**pani Morawska**

Tak samo jak Pani M jestem artystką, maluję obrazy i przyznam się, że znam się trochę na rzeźbie.

**Pokojówka**

O to bardzo dobrze.

**kucharka**

Może napije się jeszcze pani herbatki?

**pani Morawska**

Nie dziękuję, ale czy mogłabym skorzystać z łazienki?

**kucharka**

Ależ oczywiście, proszę iść tędy a potem na lewo.

**pani Morawska**

Dziękuję

*(pokojówka i kucharka patrzyły aż pani Morawska zniknie za sceną, po krótkiej pauzie)*

**pokojówka**

Czas na zmiany.

**kucharka**

W noc zobaczyć słońce.

*(muzyka, skrzypce, krótki utwór instrumentalny, po tym utworze na sale z powrotem wraca pani Morawska)*

**pani Morawska**

Dziękuję za wszystko, już po północy, trudno spotkam się z właścicielką innym razem.

*(w tym momencie wraca kamerdyner)*

**kamerdyner**

Anno, idź zamknij okna w pokoju Pani M.

**kucharka**

Czy zostanie pani na noc?

**pani Morawska**

Nie, nie już właśnie mówiłam, że powinnam wracać, skoro nie ma Pani M, to nic tu po mnie.

**Kamerdyner**

W taką pogodę?

**kucharka**

Za nim dotrze pani do siebie, rozchoruje się pani. Lepiej będzie, jeśli zostanie pani u nas. Jest już bardzo późno.

**Kamerdyner**

Anno, przygotuj pokój dla panny...

**pani Morawska**

Ale ja naprawdę nie...

**kamerdyner**

Ale ja nalegam...przygotuj pokój dla panny...

**pani Morawska**

Morawska

**kamerdyner**

Dla panny Morawskiej.

**pokojówka**

Tak już idę.

*(pokojówka wychodzi)*

**pani Morawska**

Dziękuję, są państwo bardzo mili.

**kucharka**

Zapraszam panią na kieliszeczek wina przed snem, chodźmy do kuchni.

*(kucharka bierze jedną ze świec zapalonych ze stołu i wychodzi z panią Morawską „do kuchni”, kamerdyner zostaje sam)*

**kamerdyner** „Pada deszcz, deszcz pada,  
miliony kropel i wszystko spada.  
Deszcz, deszcz bez obłudy i pokory”

**Scena VII**

*(Po czym i on idzie do „kuchni” trzymając w ręku świecę, zaczyna grać muzyka, Dance in the Fire – Jacka Sykulskiego (pierwsza część) „pomniki”, zaczynają ponownie bardzo powoli się ruszać w rytm muzyki. Po chwili delikatnie i bardzo powoli zaczynają schodzić z postumentów, wciąż się poruszając niczym w somnambulicznym tańcu. W tym czasie pojawia się pokojówka. Kiedy muzyka się kończy pomniki zastygają, pokojówka ma w rękach świecznik)*

**pokojówka**

Pani M miała siwe włosy, i szare pozbawione już blasku oczy. Nie uśmiechała się zbyt często, była sama, do kogoby miała się uśmiechać, do służby? Nosiła zawsze czarne rzeczy, a od święta białe rękawiczki z koronką, podpierała się laską, jej stukot, jej pukanie zawsze dudniło w całym domu. Wszyscy wiedzieli gdzie i co pani M robi, słyszeli przecież jak się porusza. Nie miała rodziny, po co komu rodzina- mówiła. Nikt też jej nie odwiedzał, ludzi zastępowały jej zimne posągi, lubiła też malować. Zamykała się często na długie godziny w pracowni na parterze i malowała te swoje obrazy. A po dwóch godzinach wychodziła, i prosiła o kawę, po czym ponownie zamykała się w pracowni, wtedy w domu było bardzo cicho, za cicho.

*(podchodzi do niej pani Morawska po cichu)*

**pani Morawska**

Do czego pani zmierza?

**Pokojówka**

Zawsze, jak czegoś chciała stukała mocno w podłogę tą swoją drewnianą, czarną laską. Czasami była nie do wytrzymania. Krzyczała na wszystkich i nic jej nie odpowiadało. Nawet kiedyś powiedziała, że śmierć jej męża to nasza wina, że choroba psychiczna Agaty to też przez nas. Nikomu z nas to się nie podobało. Pani M zaczęła przeszkadzać w prowadzeniu domu.

**pani Morawska**

To absurd! Jak może przeszkadzać?, to ona was zatrudniła, nie wy ją.

**Pokojówka**

Kiedyś było inaczej, byliśmy częścią rodziny, a po śmierci Edwarda jej męża, zmieniła się. Stała się niebezpieczna. Groziła nam procesem. Nie mogliśmy stać bezczynnie. Musieliśmy działać.

*pani Morawska*: Dlaczego pani mówi, o niej, jak by jej już nie było?, dlaczego... co jej zrobiliście?!

**Pokojówka**

Proszę się nie denerwować, powinna była pani zostać w łóżku, już późno, przeziębci się pani.

**pani Morawska**

Co się tu dzieje?, dlaczego wciąż jesteście tacy tajemniczy, Co się stało z panią M!?, gdzie ona jest! Proszę odpowiedzieć! Słyszysz mnie pani!, dlaczego pani milczy!

**Scena VIII**

*(podchodzi do niej i zaczyna ją szarpać, potrząsać nią w tym momencie, zaczyna grać muzyka, Song Of Hope - Jacka Sykulskiego utwór ten zostaje ściszony po pierwszej części, ale jest grany do końca. Pokojówka wyrywa się pani Morawskiej i wybiega. Pomniki ponownie zaczynają się ruszać. Ale Bardzo powoli. pani Morawska jest roztrzęsiona i przerażona)*

**pani Morawska**

Proszę pani, Pani M jest pani tutaj? Proszę odpowiedzieć!

**Chór**

*(to mogą być te pomniki, albo głosy zza sceny)*  
sztuka była moim domem, oddałam się jej bez reszty i to mnie zgubiło. Stałam się nieczuła i samotna. Po co komu starość, więc stałam się jak ten posąg; sama dla siebie galerią. Po co komu starość.

*(posągi przestają się ruszać, na scenę wchodzi służba. Pokojówka trzyma świecznik, uśmiechają się delikatnie i patrzą na panią Morawską)*

**Scena IX**

**kamerdyner**

Pani M, dlaczego pani wstała, jest późno, niebawem będzie świtać, proszę się położyć.

**pani Morawska**

Ale, ja muszę...

**pokojówka**

Musi pani wypocząć, jutro pracowity dzień, rano trzeba otworzyć galerię.

*(Pokojówka bierze panią Morawską za rękę i odprowadza do sypialni)*

**służba**

dobranoc pani M

*(odchodzą, słycać muzykę, która była na początku)*

koniec

autor: Grzegorz Śmiałek  
2005-02-03